

Kazimierz Zawadzki

Opłaty za czynności zespołów adwokackich

Palestra 12/3(123), 3-12

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oplaty za czynności zespołów adwokackich

1. Z dniem 1 stycznia 1968 roku weszły w życie przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 1967 roku w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich (Dz. U. Nr 48, poz. 241). Chciałbym w związku z tym, chociaż w najogólniejszych zarysach, zająć się omówieniem podstawowych założeń nowego rozporządzenia i najważniejszych zmian, jakie przynosi ono w stosunku do obowiązującego poprzednio rozporządzenia z dnia 22.IV.1961 roku (Dz. U. Nr 24, poz. 118).

Konieczność wydania nowego rozporządzenia wynikała ze zmian zasadniczych, jakie wprowadziła ustawa z 19 grudnia 1963 roku o ustroju adwokatury. Wprawdzie zespoły adwokackie istniały już wiele lat przed wejściem w życie tej ustawy, jednakże były one jakościowo inne od obecnych zespołów i teraz zupełnie inaczej układa się stosunek między klientem, adwokatem i zespołem.

Przed reformą adwokatury klient płacił wynagrodzenie bezpośrednio adwokatowi. Przechodziło ono wprawdzie przez kasę zespołu (§ 6), ale nie zmieniało to istoty rzeczy; zresztą rozporządzenie nawet w tytule mówiło o tym, że za wykonywanie czynności zawodowych adwokat otrzymuje wynagrodzenie od klienta.

Zespół pobierał na swoją rzecz tylko 20% ryczałtu (od wynagrodzenia), przeznaczonego na koszty administracyjne zespołu (§ 8 dawnego rozporządzenia). W rzeczywistości koszty administracyjne zespołu były dużo wyższe, pewną więc część tych kosztów adwokaci pokrywali ze swoich wynagrodzeń.

Po reformie adwokatury stosunki pieniężne między klientem a adwokatem zostały całkowicie zastąpione przez rozliczenia między klientem a zespołem adwokackim. Klient nie płaci już wynagrodzenia adwokatowi. Klient zawiera umowę z zespołem, zespół udziela mu pomocy prawnej przez jednego ze swoich członków, a klient uiszcza opłatę tylko na rzecz zespołu.

Dlatego nowe rozporządzenie zarówno w tytule, jak i w treści mówi tylko o opłatach za czynności zespołów adwokackich. Nie ma już mowy o tym, że pewna część pobranej przez zespół opłaty przeznaczona jest na koszty zespołu, ani też o tym, jaka to jest część. Klienta nie obchodzi to, co zespół robi z pobraną opłatą. Jest oczywiste, że zespół musi z tych opłat pokryć wszystkie swoje koszty.

Nowe opłaty są tak uregulowane, żeby wystarczyły na pokrycie wszystkich kosztów zespołu. Po pokryciu kosztów zespół dzieli nadwyżkę między swoich członków na podstawie zasad przyjętych w ustawie o ustroju adwokatury i w rozporządzeniu o zespołach.

Adwokat nie otrzymuje ani od klienta, ani od zespołu wynagrodzenia za poszczególną czynność. Jego udział w dochodach zespołu oparty jest na wielu różnych kryteriach. Wchodzi tu w grę tzw. udział stały, niezależny od wysokości wpłat klientów, oraz udział w nadwyżce, który zależy nie tylko od wysokości wpłat klientów, ale i od nakładu pracy w sprawach prowadzonych z urzędu (za które klienci nie zapłacili) oraz od nakładu pracy za zastępstwo innych adwokatów w drodze substytucji.

O takim układzie stosunków finansowych przesądziła ustawa, wydanie zaś nowego rozporządzenia było dlatego niezbędne, żeby pobieranie przez zespoły opłat od klientów opierało się na przepisach zharmonizowanych z treścią ustawy.

Już więc przedstawione wyżej zmiany uzasadniały w pełni konieczność wydania nowego rozporządzenia.

Były prócz tego inne jeszcze przyczyny uzasadniające potrzebę nowego uregulowania wysokości opłat, jakie w różnych sprawach ponosi klient.

Jedną z takich przyczyn było wejście w życie nowej kodyfikacji prawa cywilnego. Kodyfikacja ta wprowadziła zmiany w zakresie terminologii i trybu postępowania, a do wszystkich tych zmian nie było przystosowane dawne rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia adwokatów.

Dalej. W chwili wejścia w życie dawnego rozporządzenia z 1961 roku inaczej była uregulowana właściwość sądów w sprawach karnych. Wtedy opłaty za obronę w sprawie karnej przed sądem powiatowym w trybie zwykłym i za obronę w sprawie karnej przed sądem wojewódzkim jako sądem I instancji (§ 22 pkt 2 i 4) odpowiadały w zasadzie nakładowi pracy adwokata. Kiedy jednak ustawa z 27.XI.1961 roku o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. Nr 53, poz. 296) przekazała szereg ciężkich i pracochłonnych spraw do właściwości sądów powiatowych, to od tej daty wynagrodzenie za obronę w sądzie powiatowym nie we wszystkich sprawach odpowiadało nakładowi pracy obrońcy.

Dlatego też nowe rozporządzenie podwyższa stawki opłat za obronę przed sądem powiatowym w trybie zwykłym, ale tylko w górnej granicy, pozostawiając dolną granicę bez zmian. Dolna granica będzie więc miała zastosowanie do spraw, które wprawdzie toczą się w trybie zwykłym, ale nie są trudne i skomplikowane, natomiast górną granicę będzie się stosować do bardzo ciężkich spraw, przede wszystkim tych, które należały dawniej do właściwości sądu wojewódzkiego.

Zmiana powyższej właściwości spowodowała też, że obecnie inny jest ciężar gatunkowy spraw rozpoznawanych w I instancji przez sąd wojewódzki, a w drugiej przez Sąd Najwyższy. To są już teraz najcięższe, najpoważniejsze sprawy, często sprawy typu aferowego, wy-

magające olbrzymich nakładów pracy. Dlatego też i wynagrodzenie w tych sprawach zostało odpowiednio podwyższone.

Nowe przepisy wychodzą też naprzeciw słusznej tendencji, którą reprezentuje projekt nowego kodeksu postępowania karnego, aby rozszerzyć — dla dobra prawidłowego wymiaru sprawiedliwości — udział obrońcy w toku śledztwa. Z tego względu, aby zachęcić do rzeczywistego, a nie formalnego tylko uczestniczenia obrońcy w czynnościach śledczych, nowe rozporządzenie podwyższa opłatę za czynności obrońcy w śledztwie, zwłaszcza jeżeli brał on udział w dokonywaniu ekspertyzy lub w innych pracochłonnych czynnościach (§ 23).

Nowe przepisy usuwają także anomalie, jaka miała dotychczas miejsce w zakresie opłaty za obronę przed sądem wojewódzkim jako II instancją w sprawach, które w I instancji były rozpoznawane w trybie uproszczonym.

W zwykłych, nieskomplikowanych sprawach karnych dużo większego nakładu pracy wymaga obrona w I instancji. Już wtedy bowiem trzeba się zapoznać z materiałami postępowania przygotowawczego i również już wtedy obrońca bierze udział w całym postępowaniu dowodowym, które z reguły skoncentrowane jest w I instancji.

Należy tu przypomnieć, że w postępowaniu cywilnym pełnomocnik strony za drugą instancję otrzymuje tylko 50% opłaty, a jeżeli nie prowadził sprawy w I instancji i musi się zapoznać z aktami — 70% opłaty (§ 17). Dotychczas nikt słuszności tych przepisów nie kwestionował.

Tymczasem w sprawach karnych, według dawnych przepisów, obrona w trybie uproszczonym w I instancji kosztowała wraz z ryczałtem 360 zł, a za II instancję można było wziąć do 600 zł. Nawet dolne stawki za obronę wynosiły w I instancji 180 zł, a w drugiej instancji 300 zł. Mogło to w pewnej mierze stanowić zachętę do zbędnego pieńiactwa, ustanawiając niejako za to premię dla obrońcy.

Uwzględniając więc rodzaj spraw i rzeczywisty nakład pracy obrońcy w sprawach karnych, które w I instancji toczyły się w sądzie powiatowym, nowe przepisy obniżają opłatę za obronę w II instancji w sprawach uproszczonych do wysokości stawek pobieranych za I instancję i utrzymują w mocy dotychczasową opłatę za II instancję w sprawach zwykłych.

Inaczej natomiast wygląda sytuacja w sprawach rozpoznawanych w Sądzie Najwyższym. W postępowaniu przed tym Sądem obrońca, który nie występował w I instancji, musi poświęcić wiele czasu na zapoznanie się często z wielotomowymi aktami i dlatego opłatę za obronę w Sądzie Najwyższym wydatnie podwyższono.

Uwzględniono też słuszne postulaty, aby podwyższyć w postępowaniu karnym opłatę za sporządzenie wniosku o rewizję nadzwyczajną. Wprawdzie na pierwszy rzut oka może się wydawać, że opłatę obniżono, gdyż było 30%, a jest obecnie 25% (nowe rozporządzenie nie zna stawki 30%), ale trzeba wziąć pod uwagę, że to jest 25% opłaty przewidzianej w postępowaniu rewizyjnym. Wobec zaś tego, że stawka za postępowanie rewizyjne, które przy rewizjach nadzwyczajnych toczy się tylko przed Sądem Najwyższym, została podwyższona, obecnie gór-

na granica opłaty za wniosek o rewizję nadzwyczajną wynosić będzie do 500 zł (dawniej wynosiła do 360 zł).

Trzeba dodać na marginesie, że wniosek sporządzony przez adwokata o wniesienie rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego powinien być na odpowiednim poziomie. W każdym razie nie może to być mechaniczne powtórzenie zarzutów, z którymi przekonująco rozprawił się już sąd rewizyjny. W razie sporządzania takich właśnie wniosków — które zresztą nie mają żadnych szans powodzenia, a narażają klienta tylko na zbędne wydatki — trzeba będzie pociągnąć niesumiennego obrońcę do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Doświadczenia prawie 7 lat, które upłynęły od wejścia w życie rozporządzenia z 1961 roku, wykazały, że w niektórych sprawach opłaty, które ponosił klient, były za wysokie, bo sprawy te nie wymagały wielkiego nakładu pracy (np. sprawy podatkowe), w innych zaś sprawach opłaty uiszczone przez klienta były nieproporcjonalnie niskie w stosunku do nakładu pracy adwokata.

Tak na przykład dawne rozporządzenie przewidywało za zniesienie współwłasności 30% zasadniczego wynagrodzenia, a za podział spadku — 70% (§ 14 i 15). A praktyka wykazywała, że i jedne, i drugie sprawy są jednakowo trudne, są równie skomplikowane i pracochłonne.

Tego rodzaju różnice, a jest ich więcej, zostały uwzględnione w przepisach nowego rozporządzenia.

Cały system tabeli wynagrodzeń przyjęty w dawnym rozporządzeniu był zbyt skomplikowany. Wskutek tego trudniej było także klientowi zorientować się, ile będzie musiał zapłacić w zespole. Również sędzia, który zasądzał koszty procesowe od przeciwnika, borykał się z trudnościami i gubił w gąszczu tabeli.

Wprowadze w wydawnictwie pt. „Koszty sądowe” oraz w popularnych kalendarzach prawniczych sporządzono — dla ułatwienia obliczeń — szereg tabel pomocniczych, ale tych tabel było niepotrzebnie tak dużo. Tak np. tabele wynagrodzeń adwokatów zawierały aż 7 pionowych kolumn, a mianowicie wynagrodzenia: 100%, 75%, 70%, 50%, 30%, 25% i 20%.

Nowe rozporządzenie o opłatach za czynności zespołów adwokackich zamiast 7 przewiduje tylko 4 kolumny takiej tabeli, a mianowicie: 100%, 70%, 50% i 25% opłaty. Zniknęły dotychczasowe 3 pozycje, to jest 75%, 30% i 20%.

Można by zapytać, dlaczego utrzymano pozycję 70% opłaty, a nie 75%. Otóż dlatego, że od dawna przysługiwała 30% zniżka dla rencistów oraz dla osób dochodzących należności ze stosunku pracy albo rent lub alimentów. Byłoby więc rzeczą niesłuszną zmniejszać tę zniżkę, przeciwnie — nowe rozporządzenie w paragrafie 4 dokładniej precyzuje, w jakich sprawach obniża się opłatę o 30% i rozszerza tę ulgę na osoby dochodzące należności z tytułu umowy o dożywocie.

Natomiast w sprawach, w których poprzednio klient płacił 20, 25 lub 30% należności, przyjęto jako opłatę średnią 25% opłaty, w sprawach zaś, w których obowiązywało 75% opłaty, pobiera się obecnie 70%.

To jest jedno uproszczenie i ułatwienie sposobu obliczania opłat.

Drugie — to znacznie uproszczona tabela obliczenia normalnej opłaty w sprawach cywilnych.

Dawniej w § 11 poprzedniej taksy trzeba było sumować opłaty od sum wyjściowych i potem doliczać opłaty od każdego rozpoczętych 500, 1000 lub 5000 zł. Bez gotowej tabelki pomocniczej obliczenia były bardzo skomplikowane.

Obecnie przepisy § 10 ust. 2 osiągają ten sam cel przy pomocy bardzo prostej, zwięzłej i nieskomplikowanej tabelki, tzn. że opłaty różnicuje się w zależności od wysokości dochodzonej kwoty, ale obliczenie jest bardzo proste i łatwe. Dawna tabela do obliczania należności za sprawę cywilną musiała zawierać 47 kolumn poziomych, nowa zawiera ich tylko 8.

Tyle na wstępie uwag natury ogólnej. Obecnie pragnę poświęcić nieco uwagi poszczególnym nowym rozwiązaniom, nie zatrzymując się dłużej nad tymi sprawami, w których w zasadzie prawie nic albo niewiele się zmieniło.

2. Nowe rozporządzenie, podobnie jak poprzednie, uznaje, że przyjęcie sztywnych stawek byłoby niesłuszne, i dlatego przewiduje z reguły zróżnicowane stawki, określając tylko ich górną i dolną granicę.

W tych granicach, poza wyjątkami przewidzianymi w rozporządzeniu (§ 6), określa się w umowie opłatę na rzecz zespołu. Nowe rozporządzenie określa jednak w sposób bardziej wyraźny (§ 1 ust. 2), że opłatę w górnej stawce stosuje się wtedy, gdy stopień zawiłości sprawy, nakład pracy oraz poziom wykonywanej czynności uzasadniają pobranie opłaty w tej wysokości.

Trzeba więc będzie skończyć z nieprawidłową praktyką niektórych zespołów, które pobierały dotychczas w każdej sprawie opłaty w górnej granicy. Równie zresztą niesłuszna i nie mająca uzasadnienia w poprzednim rozporządzeniu była praktyka pobierania we wszystkich sprawach najniższego wynagrodzenia. Nasuwa ona niekiedy podejrzenie, że kryje się za tym zjawisko pobierania części opłat poza kasą zespołu.

Obecne przepisy nie zawierają zasad, według których sądy zasądzały koszty od przeciwnika (dawny § 10). Przepisy, którymi kierują się sądy, powinny znajdować się w ustawach normujących postępowanie cywilne i karne, a nie w rozporządzeniu, które określa, ile klient ma płacić zespołowi.

Nowe przepisy ustanawiają jednakową wysokość opłaty za rozwód i za unieważnienie małżeństwa. Dotychczas opłata za unieważnienie małżeństwa była niższa, aczkolwiek często sprawa o unieważnienie małżeństwa mogła być trudniejsza niż sprawa o rozwód, zwłaszcza jeśli następuje on na zgodny wniosek stron.

Obecnie też we wszystkich sprawach o podział majątku wspólnego pobiera się pełną opłatę przewidzianą w § 10, a więc zarówno przy podziale majątku między małżonkami po ustaniu wspólności majątkowej, jak i przy zniesieniu współwłasności, a także przy podziale majątku spadkowego. Są to jednakowo trudne sprawy i dlatego dotych-

czasowe przepisy, które przewidywały tylko 30% wynagrodzenia przy podziale współwłasności, a tylko 70% wynagrodzenia przy podziale spadku, doprowadzały do tego, że adwokaci nie chcieli podejmować się prowadzenia tych trudnych, długotrwałych i skomplikowanych spraw. W rezultacie więc strony pozbawione były fachowej pomocy prawnej w bardzo ważnych dla nich procesach.

Istotne i korzystne novum stanowią przepisy § 19 rozporządzenia z 1967 roku.

Bardzo często zdarzało się, że w sprawach cywilnych, które adwokat prowadził jako pełnomocnik z urzędu, strona powodowa zgłaszała oczywiście wygórowane żądania. Pełnomocnik z urzędu obowiązany był zwrócić na to stronie uwagę, jeżeli było oczywiste, że część jej żądań jest bezzasadna, i zarazem uprzedzić stronę, że w razie częściowego przegrania procesu może ona ponieść niekorzystne konsekwencje w zakresie kosztów. Jeżeli jednak strona mimo to uporczywie domagała się wygórowanej sumy, pełnomocnik z urzędu nie był uprawniony do zrzeczenia się — wbrew woli strony — części roszczeń. W rezultacie nawet najbardziej sumienny pełnomocnik, dzięki pomocy którego zasądzono na rzecz strony poważne kwoty, nie mógł ściągnąć kosztów procesu na rzecz zespołu, skoro sąd kompensował wzajemnie między stronami wynagrodzenie za prowadzenie sprawy. Obecnie będzie to możliwe, pod warunkiem jednak, że opłata na rzecz zespołu nie będzie mogła przekroczyć 1/5 części korzyści uzyskanej przez klienta.

Warto również zwrócić uwagę na nowe przepisy zawarte w § 16. Są to przepisy, które mają stworzyć bodziec do uproszczenia postępowania w drobnych sprawach.

Nowa kodyfikacja cywilna rozszerzyła możliwości dochodzenia drobnych roszczeń w postępowaniu upominawczym. W praktyce jednak instytucje państwowe i społeczne w bardzo wąskim zakresie korzystały z postępowania upominawczego, mimo że w wielu sprawach tego typu pozwany się nie bronił i nie kwestionował zasadności roszczeń, a tryb upominawczy dla powoda był i tańszy, i szybszy, a przez to korzystniejszy. Ale radcowie prawni niechętnie kierowali sprawy do postępowania upominawczego, bo wtedy zasądzano tylko 50% wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

Otóż obecnie w postępowaniu upominawczym można stosować takie same stawki opłat za czynności zespołu jak w trybie pozwu, a w postępowaniu nakazowym — 70% opłaty (dotychczas było 50%). Dziś więc zarówno zespół, jak i radca prawny będą zainteresowani w tym, aby więcej niż dotychczas spraw kierować do postępowania upominawczego i nakazowego.

Ponadto nowe rozporządzenie precyzuje wysokość opłat w wielu sprawach, w których dotychczas nie była ona ustalona, jak np. w całym postępowaniu arbitrażowym, w sprawach związanych z zarządzeniem rzeczą wspólną, o usunięcie niezgodności między wpisem w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym, o uchylenie uchwał spółdzielni, o przywrócenie lub dopuszczenie do pracy.

W opracowaniu nowego rozporządzenia bardzo żywy i istotny udział brały wszystkie rady adwokackie i Naczelna Rada Adwokacka. Więk-

zność też postulatów samorządu adwokackiego została uwzględniona w nowym rozporządzeniu. Jakże jednak postulaty nie zostały uwzględnione i dlaczego?

Nie uwzględniono przede wszystkim postulatów generalnej podwyżki obowiązujących dotychczas opłat.

Nikt nie może mieć za złe adwokatów, że postulat taki był wysuwany. Była to z jednej strony troska o to, by zapewnić lepsze warunki pracy samym zespołom, a z drugiej strony jest zrozumiałe, że każdy woli zarabiać raczej więcej niż mniej. Analiza jednak sytuacji materialnej adwokatury wykazuje, że w skali ogólnokrajowej sytuacja materialna adwokatów-członków zespołów nie odbiega w sposób zasadniczy od zarobków innych prawników, posiadających takie same kwalifikacje (sędziów, prokuratorów, radców prawnych).

Przeciętnie w całym kraju zarobki adwokata-członka zespołu są nawet wyższe, a w niektórych województwach nawet znacznie wyższe. Jeżeli są jeszcze duże ośrodki — takie jak Warszawa lub Kraków — w których zarobki członków zespołu są nadal jeszcze za małe w stosunku do kwalifikacji, to wynika to z nadmiaru adwokatów w tych miejscowościach.

Bardziej więc trafną drogą do rozwiązania tych trudności jest troska o właściwe rozmieszczenie adwokatów, o ograniczenie dopływu do tych miejscowości, w których adwokatów jest za dużo, wreszcie o zmniejszenie liczby adwokatów przez przejście na emeryturę dość dużej części adwokatów, których bardzo zaawansowany wiek i stan zdrowia nie pozwala już pełnić zawodu. Obecna generalna reforma i podwyżka rent sprzyjają prawidłowemu rozwiązaniu tego ostatniego zagadnienia.

Byłoby rzeczą niesłuszną, żeby tylko z tego powodu, iż w niektórych miejscowościach jest za dużo adwokatów w stosunku do zapotrzebowania ludności na pomoc prawną, podnosić ceny wszystkich usług prawnych świadczonych na rzecz ludności. Natomiast było potrzebne — opierając się na wieloletnich doświadczeniach — poddać rewizji wszystkie dotychczas pobierane opłaty i dostosować je lepiej niż dotychczas do rzeczywistego nakładu pracy adwokata.

Wynikiem tej akcji są zmiany wprowadzone w nowym rozporządzeniu, ale nie są to zmiany jednokierunkowe, polegające na jakiejś mechanicznej podwyżce wszystkich opłat. Przeciwnie, w niektórych sprawach opłaty właśnie obniżono, tam mianowicie, gdzie ich dotychczasowy poziom był za wysoki. Były tu przytaczane wyżej dla przykładu sprawy podatkowe lub opłaty za obronę w II instancji w sprawach karnych uproszczonych.

Niewielkie stosunkowo obniżki powstały też w niektórych sprawach przy zmianie systemu tabeli, a przede wszystkim w sprawach, w których dotychczas pobierało się 75% opłaty, obecnie zaś 70%, oraz w sprawach, w których pobierało się 30% opłaty, a obecnie pobiera się 25%.

Natomiast w tych wszystkich sprawach, w których dotychczas pobierana opłata była oczywiście za niska w stosunku do nakładu pracy, opłaty zostały wydatnie podwyższone.

Podwyższono też z 2400 do 3000 zł opłatę w sprawach cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu przewyższa kwotę 100 000 zł.

Nowa taryfa opłat jest o tyle korzystniejsza dla zespołów i dla adwokatów, że ustanawia bodźce zachęcające do przyjmowania poważnych i trudnych spraw, tj. takich, w których pomoc adwokacka jest najczęściej obywatelowi potrzebna. Dzięki temu nowa taryfa daje lepsze warunki do pełnego zatrudnienia adwokatów zgodnie z ich kwalifikacjami, stwarza warunki sprzyjające specjalizacji w zawodzie.

Natomiast wytwarza ona raczej antybodźce do pogoni za dużą liczbą drobnych, bardzo prostych spraw, w których udział wybitnego specjalisty nie jest potrzebny.

Nowy system pozwala też adwokatowi poświęcić więcej czasu i wysiłku na dobre przygotowanie się do poważnej sprawy i w tym sensie jest on korzystny nie tylko dla adwokatury, ale także dla klientów.

Nie uwzględniono też w nowym rozporządzeniu dość powszechnie wysuwanego postulatu, aby pozwolić w indywidualnych wypadkach na pobieranie opłat przewyższających górne stawki taksy. W tym względzie jeszcze przed 1961 rokiem były bardzo niekorzystne doświadczenia.

Przypomnijmy więc, że § 3a obowiązującego wówczas rozporządzenia z 19 sierpnia 1953 roku (Dz. U. Nr 40, poz. 176) w brzmieniu noweli z 1956 roku zezwalał w wyjątkowych wypadkach na pobieranie opłat wyższych, niż przewidywała taksa. Otóż z wyjątku tego uczyniono wtedy regułę. Nie było prawie spraw, których by nie uznano za wyjątkowo skomplikowane i trudne i niemal we wszystkich sprawach brano wynagrodzenie znacznie przekraczające górne stawki taksy.

A przecież stawki opłat — należy to z naciskiem podkreślić — ustanowione są nie tylko dla adwokatów, ale i dla ludności. Obywatel musi wiedzieć przed powierzeniem sprawy adwokatowi, ile go to będzie kosztowało.

Można się na to zgodzić — i to jest słuszne, bo sprawa sprawie nie równa — że taksa przewiduje dolną i górną granicę opłaty. Ale w tej sytuacji obywatel wie, że zapłaci najwyżej tyle, ile przewiduje górna granica stawki, i że taka opłata ustanowiona jest przez władze państwa, nie zależy natomiast od niczyjego widzimisię.

Proponowano, aby decyzję w tej sprawie pozostawić dziekanowi lub radzie adwokackiej. Ale w jaki sposób dziekan lub rada mogą przy przyjęciu sprawy rozstrzygnąć o tym, jak dalece będzie ona skomplikowana? Musiałby chyba dziekan w sprawach karnych jeździć po wszystkich sądach województwa i przeglądać akta spraw.

Nie można też dopuścić do tego, żeby wysokość opłaty była ustalana nie przy przyjęciu sprawy. Mogłoby bowiem dojść do tego, że strona opłaciła tyle, ile przewiduje taksa, potem przegrała sprawę, a później dowiedziała się, że ma jeszcze dopłacić do tego np. parę tysięcy złotych na skutek decyzji dziekana lub rady. Przecież strona zawiera umowę z zespołem i żadna decyzja dziekana lub rady co do wysokości wynagrodzenia nie może zmienić sytuacji strony. Dziekan ani rada nie są uprawnieni do rozporządzania mieniem klienta.

Żadne przepisy nie są w stanie w pełni zrealizować tego, aby po-

brana od strony opłata zawsze całkowicie pokrywała nakład pracy osoby, która tę sprawę załatwia.

Sądy też pobierają wpis od wartości przedmiotu sporu, chociaż nakład pracy sędziego nie zawsze jest proporcjonalny do wysokości dochodzonej sumy lub wartości roszczenia. Ale wpis pobierany przez sąd nie jest równoznaczny z tym, że te pieniądze dostanie sędzia za osądzenie sprawy.

Tak samo jest obecnie w pracy zespołów. Co innego jest opłata, którą klient uiszcza na rzecz zespołu, a zupełnie czym innym są pieniądze, które adwokat dostaje od zespołu. Dostaje on bowiem pieniądze od zespołu także wtedy, kiedy jest chory i kiedy nikt z klientów nie wpłacił w prowadzonych przez niego sprawach, dalej — dostaje pieniądze za to, że bronił z urzędu w sprawach, w których klienci nie płacili, dostaje niejednokrotnie od zespołu więcej, niż wpłacili jego klienci, wreszcie dostaje pieniądze w okresie urlopu, choćby w tym czasie nic nie wpłynęło do kasy zespołu za prowadzone przez niego sprawy.

I to jest ta wielka zdobycz reformy, której nie należy nie dostrzegać.

To daje stabilizację sytuacji materialnej, jakiej dawniej adwokat nie miał, to w znacznej mierze uniezależnia go materialnie od klienta, to wreszcie uwalnia adwokata od upokarzających targów z klientem.

Klient płaci na rzecz zespołu, a wysokość opłat ustala wydana przez władzę państwową taryfa.

Oczywiście, taryfa ta powinna być tak ułożona, żeby zapewniała egzystencję samego zespołu, jego prawidłowe funkcjonowanie. Z kolei zespół musi mieć możliwość zapewnienia egzystencji i spokojnych warunków pracy swoim członkom.

Takie właśnie warunki stwarza nowe rozporządzenie. Jest ono niewątpliwie dalszym krokiem na drodze stabilizacji i polepszenia sytuacji bytowej adwokatury.

Na poprawę tej sytuacji składają się zresztą nie tylko ustalone obecnie wysokości opłat pobieranych od klientów, ale także korzystne zmiany podatkowe, które pozwoliły samorządowi adwokackiemu na utworzenie funduszu urlopowego, obowiązujący dziś system ubezpieczeń społecznych oraz większa niż dotychczas liczba miejsc w sanatoriach dla członków zespołów.

Wreszcie dla adwokatury, która skupia w swoich szeregach wielu ludzi starszych i chorych, bardzo istotna i korzystna jest przeprowadzona ostatnio przez państwo reforma systemu rent i emerytur.

Oczywiście nie należy nie doceniać tego, że poszczególne zespoły lub poszczególni adwokaci będą jeszcze borykać się z troskami materialnymi. Należy zatem dążyć do tego, aby te niekorzystne zjawiska, występujące jeszcze sporadycznie w niektórych izbach, usuwać środkami, jakie ma do swej dyspozycji samorząd adwokacki.

Trzeba z dużym zadowoleniem powitać niewątpliwą fakt, że od chwili rozpoczęcia reformy adwokatury następuje w tym zawodzie korzystna stabilizacja i poprawa warunków materialnych i że w zasa-

dzie stworzone już zostały obecnie warunki do dalszego stałego, systematycznego podnoszenia poziomu pracy zespołów, poziomu zawodowego i podnoszenia pozycji adwokata w społeczeństwie.

Słusznie też samorząd adwokacki, który uporał się już z najpilniejszymi zagadnieniami natury organizacyjnej i najpilniejszymi postulatami bytowymi, poświęca coraz więcej uwagi doskonaleniu zawodowemu adwokatury i podnoszeniu pracy zespołów na coraz wyższy poziom.

ZDZISŁAW CZESZEJKO

Kilka uwag na temat organizacji i przebiegu zebrań delegatów

Instytucja zgromadzenia delegatów, wprowadzona ustawą o ustroju adwokatury z 1963 r., zastąpiła dotychczasowe walne zgromadzenia izb adwokackich.

W tej nowej instytucji ustawodawca odstąpił od dawnej zasady bezpośredniości uczestnictwa wszystkich adwokatów, nadając zgromadzeniom delegatów przedstawicielski charakter. W zgromadzeniach tego typu biorą więc udział delegaci zespołów adwokackich oraz adwokatów nie wykonujących zawodu.

Nie negując, że takie rozwiązanie wynikało również z organizacyjnych przesłanek, mianowicie z wyraźnej potrzeby usprawnienia zgromadzeń (w szczególności w dużych izbach, w których kilkusetosobowy skład walnych zgromadzeń nie zapewniał należycie reprezentatywnego przebiegu zebrań), podkreślić należy istotną, a nie docenianą dotychczas inną różnicę. Polega ona na tym, że delegaci zespołów adwokackich (lub zebrań adwokatów nie wykonujących zawodu) to reprezentanci swego środowiska. Ich głosy i poglądy utraciły znaczenie indywidualnych zapatrywań, stały się one głosami i poglądami delegujących zespołów (lub zebrań adwokatów nie wykonujących zawodu). Żeby jednak można było tak potraktować wystąpienie i stanowisko każdego delegata, muszą być uprzednio spełnione następujące przesłanki:

- a) zebranie zespołu nie może się ograniczyć do mechanicznego wyboru delegatów, lecz musi ono po odpowiedniej merytorycznej dyskusji udzielić im stosownych wytycznych,
- b) po zgromadzeniu delegatów zebranie zespołu powinno wysłuchać sprawozdania swych delegatów i „rozliczyć” ich z udziału w tym zgromadzeniu.

Nieustannie pokreślamy samorządność zespołów, uznajemy, że jedynie